

KSIĄŻKA o Częstochowie napisana przez wybitnego szwedzkiego naukowca

Wybrany, aby żyć

W niedzielę o godz. 17 w LO im. Traugutta odbędzie się promocja książki Jerzego Einhorna „Wybrany, aby żyć”. Autor wspomina lata spędzone w częstochowskim getcie

Niewiele jest publikacji o historii getta żydowskiego w Częstochowie. Duża część dokumentacji nie zachowała się, holocaust przeżyło około 2000 częstochowskich Żydów. Większość z nich po wojnie rozjechała się po świecie, aby zacząć żyć na nowo z dala od bolesnych wspomnień. Getto pamiętają już tylko przedstawiciele najstarszej generacji, ale jest ich coraz mniej. Mija pamięć o tamtych czasach. Dlatego liczy się każde świadectwo, które ocala wspomnienia dla przyszłych pokoleń.

Taką próbą jest książka Jerzego Einhorna napisana w 1996 r. po szwedzku, bo tam autor osiedlił się po wojnie. Einhorn był wybitną postacią: profesorem onkologii, ekspertem światowej organizacji zdrowia WHO, deputowanym do szwedzkiego parlamentu i członkiem Komitetu Noblowskiego. W Częstochowie jednak pozostaje nieznanym.

Miał na koncie 260 naukowych publikacji i książkę wspomnieniową – właśnie „Wybrany, aby żyć”, która ukazuje się po polsku w wydawnictwie Marpress. Nie jest to kronika, w której przytacza się daty, nazwiska i nazwy – owszem, nie mogło ich zabraknąć, ale nie są najważniejsze. To relacja z przeżyć osoby, która była „po tamtej stronie”, przetrwała holocaust i zapamiętała go. Dzieje getta widziane są oczyma młodego człowieka, bo w 1945 r. Jerzy Einhorn miał 20 lat. Jednak to właśnie przeżycia wojenne ukształtowały go na resztę życia. „Wybrany, aby żyć” opisuje na kilkuset stronach kilka okresów życia autora i jego bliskich. Z punktu widzenia nas, częstochowian – najciekawsze są lata 1925-1946. Einhorn z czułością pisze o rodzinie, kolegach ze szkoły podstawowej i Gimnazjum im. Traugutta. Opisuje ulice miasta, zachwyca się jego pięknem, ale jednocześnie zaznacza granicę dzielącą świąty: żydowski i polski. Dowiadujemy się, jak żyła młodzież, jak wyglądały Aleje, dokąd chodziło się na spacer i do kawiarni. Czytamy o pierwszej miłości, a potem o trudnościach w zaadaptowaniu się w Szwecji. Zasadniczą częścią książki, robiącą największe wrażenie, są rozdziały poświęcone życiu w getcie. Wraz z autorem

przechodzimy ulicami miasta, obserwujemy tragedie pojedynczych ofiar i całych rodzin. Zapoznaje nas z działalnością gestapo, niemieckiej policji porządkowej, polskich „granatowych” policjantów, Judenratu. Jesteśmy świadkami egzekucji, ale i aktów bohaterstwa. Niektóre fragmenty mogą budzić kontrowersje. Oceny zdarzeń i osób wynikają może z młodego wieku, w jakim był autor. Wiadomo, że żydowska policja nie cieszyła się dobrą opinią. Wielu jej funkcjonariuszy

postępowało wobec rodaków więzionych za murami niemal równie źle jak Niemcy. W „książce Einhorna jest inaczej. Może dlatego, że wśród policjantów byli koledzy ze szkoły? Może w domu nie mówiło się o tym? To



Jerzy Einhorn (drugi z lewej) z rodzicami i bratem w latach 30.

samo dotyczy oceny Judenratu, czyli zarządu getta, oskarżanego często o oszustwa i brak troski o los współbraci. Wydaje się, że Einhorn boi się wchodzić głębiej w tę tematykę, aby nie burzyć obrazu wspólnoty, zjednoczonej w obliczu wroga, stojącej na gruncie żydowskiej tradycji. Nie brakuje uwag o Polakach. Trzeba przyznać, że autor z taktem przedstawia skomplikowane stosunki polsko-żydowskie z lat 30. i 40., ale pisze także o szmalcownikach i wszystkich, którzy żerowali na zagładzie. Z drugiej strony przytacza przykłady Polaków, którzy dla ratowania Żydów ryzykowali życiem.

Ostatnia część książki obejmuje okres od 1954 r. W tym czasie Einhorn wyemigrował do Szwecji, ukończył studia w Uppsali, rozpoczął pracę w szpitalu, ożenił się, doczekał dwojga dzieci. Zaczynał jako nie znający języka imigrant, a osiągnął pozycję w społeczeństwie, o jakiej mogą marzyć rodowici Szwedzi. Z osobistych doświadczeń wiem, że jego nazwisko robi w Szwecji wielkie wrażenie. Zmarły dwa lata temu Jerzy Einhorn jest symbolem losu Żydów w czasie wojny, jak również kariery naukowej oraz przykładem przyjaciela ludzi potrzebujących pomocy. Być może polskie wydanie jego książki przybliży nam tę postać oraz będzie zachętą do głębszego spojrzenia w historię Częstochowy. **WOCIECH ŁYGAS**

Autor tekstu jest częstochowianinem, tłumaczem książki „Wybrany, aby żyć”